

SESJA POPULARNO-NAUKOWA

13 września 2023



POSTAWA „ANHELEGO” PRZYKŁADEM
NIEZŁOMNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA
WOBEC OKUPANTA
NA ZIEMI DĘBICKIEJ

Egzemplarz bezpłatny



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Muzeum
Historii
Polski



PA
TRIO
TYŻM
JUTRA



MIASTO
DĘBICA



Miejska i Powiatowa
BIBLIOTEKA
Publiczna w Dębicy

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

Materiały
z sesji
popularno-naukowej

Dębica 2023



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



MUZEUM
HISTORII
POLSKI



PA
TRIO
TYZM
JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

REDAKCJA I KOREKTA

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Dębicy

Monika Rojek-Kątek

Agata Buch

SKŁAD I PROJEKT

Monika Rojek-Kątek

Tomasz Czaja

WYDRUK

ZET Drukarnia Cyfrowa



Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/).

Egzemplarz bezpłatny

SESJA POPULARNO-NAUKOWA

W RAMACH PROJEKTU

POSTAWA „ANHELEGO” PRZYKŁADEM NIEZŁOMNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA WOBEC OKUPANTA NA ZIEMI DĘBICKIEJ

13 WRZEŚNIA 2023 (ŚRODA) | GODZ. 10:00 | DOM KULTURY ŚNIEŻKA W DĘBICY
KONFERENCJA DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I PONADPODSTAWOWYCH

- POWITANIE UCZESTNIKÓW
MONIKA ROJEK-KAŁEK / DYREKTOR MIEJSKIEJ I POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W DĘBICY
- OTWARCIE SESJI
MARIUSZ SZEWCZYK / BURMISTRZ DĘBICY
- ZAGŁADA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W DAWNYM POWIECIE DĘBICKIM 1939-1944. ZARYS PROBLEMATYKI
MARZENA BAUM-GRUSZOWSKA / KUSTOSZ MUZEUM REGIONALNEGO W PIŁŹNIE
- NIEMIECKIE REPRESJE WOBEC LUDNOŚCI CYWILNEJ POWIATU DĘBICKIEGO. LOSY POLAKÓW Z OBSZARU SS HEIDELAGER PUSTKÓW
JACEK MAGDOŃ / INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ ODDZIAŁ W RZESZOWIE
- MAŁA, RÓŻA, GUMNISKA... BOHATERSKIE POSTAWY POLAKÓW W CZASIE AKCJI PACYFIKACYJNYCH REALIZOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW NA ZIEMI DĘBICKIEJ
MACIEJ MAŁOZIĘC / ZASTĘPCA BURMISTRZA DĘBICY
- ZAKOŃCZENIE SESJI



MACIEJ MAŁOZIĘĆ

Wykształcenie

Ukończył studia doktoranckie z zakresu pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, studia magisterskie na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego (magister historii) oraz studia podyplomowe w zakresie administracji i zarządzania oświatą.

Doświadczenie zawodowe

W latach 2010-2014 pracował w Wydziale Edukacji, Kultury i Promocji Starostwa Powiatowego w Tarnowie. W latach 2014-2018 był dyrektorem Katolickiego Centrum Edukacji Kana w Dębicy, instytucji prowadzącej zajęcia edukacyjne i wychowawcze dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Od 1 grudnia 2018 pełni funkcję Zastępcy Burmistrza Miasta Dębicy.

Działalność publiczna

Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Środowiska 5. PSK AK w Dębicy oraz wiceprezes Okręgu Tarnów ŚZŻAK, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem”, reprezentant okręgu dębicko-pilzneńskiego w Radzie Duszpasterskiej Diecezji Tarnowskiej oraz członek V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Jest autorem ponad 30 publikacji naukowych z zakresu historii i pedagogiki, w tym 4 monografii, 2 prac pod redakcją naukową, a także artykułów popularno-naukowych, haseł encyklopedycznych, przewodników i albumów. Członek redakcji wydawnictw naukowych, uczestnik kilkudziesięciu ogólnopolskich i międzynarodowych konferencji naukowych.

Źródło: www.debica.pl



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



MUZEUM
HISTORII
POLSKI



PA
TRIO
TYŻM
JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”



MACIEJ MAŁOZIĘĆ

„Mała, Róża, Gumniska... Bohaterskie postawy Polaków w czasie akcji pacyfikacyjnych realizowanych przez Niemców na ziemi dębickiej”

Był wrzesień, 84 lata temu – wrzesień równie ciepły, równie pogodny jak ten, który przeżywamy w tym roku. Pierwszego dnia tego miesiąca o godzinie 4.45 zaatakowano Westerplatte. O tej porze spadły również pierwsze bomby na Wieluń. Oddziały armii niemieckiej wkroczyły na obszar Rzeczypospolitej na całej długości; od południa wkroczyły z kolei dywizje słowackie. Rozpoczęła się II wojna światowa – największy w dziejach konflikt zbrojny. Tego dnia, 1 września 1939 r., spadły również pierwsze bomby na Dębicę. Zaatakowano m.in. stację kolejową oraz pobliskie koszary wojskowe. Żołnierze, stacjonujący w tych koszarach 27 sierpnia 1939 r. wyruszyli transportem kolejowym z Dębicy w rejon Zawiercia, aby przemaszerować na wskazane do obrony pozycje. Były to pozycje w rejonie Woźnik na Śląsku. Tam już 1 września stawili czoła 2 i 3 Dywizji Lekkiej. Żołnierze 5. Pułku Strzelców Konnych w składzie Krakowskiej Brygady Kawalerii w Armii Kraków toczyli walki przez dwadzieścia dni września. Prowadząc w pierw działania obronne w bitwie granicznej, a później działania opóźniające jeszcze na Śląsku, następnie działania opóźniające na linii rzeki Wisły i walki końcowe we wrześniu 1939 r. na Lubelszczyźnie. 20 września 1939 r. w obliczu zagrożenia po pierwszej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim dowódca połączonych Armii Kraków i Lublin, gen. Tadeusz Piskor podjął decyzję o rozwiązaniu oddziałów o kapitulacji tych dwóch połączonych armii. Ci żołnierze, którzy uniknęli niewoli, wrócili, najczęściej w rodzinne strony. Z kolei dowódca 5 Pułku Strzelców Konnych prosił żołnierzy, aby maszerowali głównie na zachód, bowiem wobec wkroczenia 17 września Armii Czerwonej, uważał, że marsz na Wschód może zakończyć się dramatycznie. Stąd na liście katyńskiej znajdziemy niewiele nazwisk żołnierzy z dębickiego 5 Pułku Strzelców Konnych.

8 września do Dębicy wkroczyły pierwsze oddziały niemieckie. Dzień wcześniej, po bitwie pod Tuchowem, w którą włączyła się 24 Dywizja Piechoty, oddziały niemieckie wkroczyły do Pilzna, sforsowały rzekę Wisłokę i 8 września rozpoczęła się okupacja niemiecka na terenie Dębicy; został zajęty cały powiat dębicki. W tym pierwszym jesiennym okresie zwierzchnictwo nad tym terenem objęła Komendantura Wojskowa, natomiast z chwilą proklamowania Generalnego Gubernatorstwa 26 października 1939 r. administracja wojskowa - administracja Wehrmachtu została zastąpiona administracją cywilną kierowaną przez Generalnego Gubernatora Hansa Franka oraz podległe mu siły aparatu cywilnego - tego aparatu administracyjnego.



*Maciej Małozieć – Zastępca Burmistrza Miasta Dębica,
Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Środowiska 5. PSK AK w Dębicy
oraz wiceprezes Okręgu Tarnów ŚZŻAK, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego,*

Ten pierwszy okres, okres okupacji, cechował się przede wszystkim dążeniem społeczeństwa do zapewnienia elementarnego bytu. Na pewno łatwiej było ten byt zapewnić w miejscowościach wiejskich, gdzie rolnicy miejscowi utrzymywali się z własnych zbiorów, z plonów, zebranych na roli. Natomiast trudniej niewątpliwie było na terenach miejskich.

Już z chwilą wkroczenia oddziałów niemieckich rozpoczął się terror okupacyjny – pierwsze rozstrzeliwania, pierwsze eksterminacje. Te eksterminacje w pierwszej kolejności dotknęły żołnierzy Wojska Polskiego, tych żołnierzy polskich armii, którzy Niemcom stawili czoła. Tak było na terenie powiatu dębickiego, m.in. w Machowej, w Pilźnie, w Klęczanach, w Będziemyślu. Żołnierze rozstrzelani właśnie w Klęczanach oraz Będziemyślu spoczywają na dębickim Cmentarzu Wojskowym. Więc już we wrześniu 1939 r. mamy do czynienia z pierwszym zderzeniem z eksterminacjami ze strony niemieckiego okupanta. Pierwszy większy mord na społeczności polskiej miał miejsce w czerwcu 1940 r. – mówimy tutaj o takim większym mordzie na terenie powiatu dębickiego. W czerwcu 1940 r. w Lubzinie zamordowano stu Polaków przywiezionych z rzeszowskiego więzienia. Była to największa wówczas na Rzeszowszczyźnie tak olbrzymia eksterminacja, a osoby, które zostały wówczas stracone, po wojnie zostały przeniesione na cmentarz i pochowane na Cmentarzu Wojskowym w Dębicy.

Różne formy represji stosowane wobec Polaków to m.in. łapanie, przymusowe wywózki na roboty do Rzeszy, obławy, w których łapano głównie mężczyzn, lecz nie tylko, ponieważ więziono również kobiety, a pojmanych kierowano do różnego rodzaju prac, także tutaj na miejscu, jak chociażby w obozie w Pustkowie. Szczególną formą represji stosowaną przez niemieckiego okupanta były pacyfikacje miejscowości. Te pacyfikacje dotyczyły poszczególnych zabudowań gospodarstw, jak również całych przysiółków miejscowości, często w obszarze danej parafii lub kilku miejscowości. Podczas pacyfikacji mordowano bezbronną polską ludność, palono domy, niszczone całe gospodarstwa, unicestwiano dobytek całego życia, aresztowano, bądź – jak wspominałem – mordowano polską ludność. Zdarzały się także przypadki przeprowadzenia akcji pacyfikacyjnych wymierzonych w wytypowane wcześniej osoby. Najczęściej tego rodzaju akcje pacyfikacyjne kierowano albo w stosunku do tej ludności polskiej, która udzielała schronienia ludności żydowskiej – osobom wyznania mojżeszowego – albo wobec działaczy podziemia niepodległościowego, działaczy głównie Polskiego Państwa Podziemnego i siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego, czyli Armii Krajowej.

Pacyfikacje przeprowadzono głównie na terenie powiatu dębickiego w 1943 r. To największa fala pacyfikacji, stąd upamiętniamy dziś 80. jej rocznicę i stąd cały projekt realizowany przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Dębicy wraz z dzisiejszą konferencją. Fotografie, wyświetlane na slajdach, to zdjęcia, wykonane przed dwoma tygodniami w czasie inscenizacji historycznej trzech pacyfikacji przeprowadzonych przez Niemców na terenie powiatu dębickiego. To pacyfikacja Małej, Róży i Gumnisk i te trzy historie, opowieści związane z nimi, które miały miejsce w 1943 r. w Małej i Róży oraz w roku 1944 w Gumniskach chciałbym słowem pokrótce opisać. Będą to pacyfikacje, które dotknęły Polaków zaangażowanych w działalność w strukturach podziemia niepodległościowego.

Pacyfikacja Małej przeprowadzona w kwietniu 1943 r. została skierowana w stosunku do jednej rodziny – do rodziny Wójcików – rodziny, która w całości została zaangażowana w działalność konspiracyjną. Każdy żołnierz, wstępujący w szeregi podziemnej armii, musiał złożyć rotę przysięgi. W jej tekście padały m.in. takie słowa: „o wyzwolenie Polski walczyć będę ze wszystkich sił, aż do ofiary mojego życia”. Te osoby przysięgę tę spełniły do końca. Była sobota, 3 kwietnia 1943 r. Kwiecień, jak na tę porę roku, był jeszcze dość chłodny. W Małej wciąż zalegał śnieg, kiedy około godziny pierwszej w nocy pod zabudowania rodziny Wójcików zjechały się oddziały wojska – oddziały SS, oddziały niemieckiej policji. Zabudowania zostały otoczone, a mocne walenie do drzwi obudziło śpiących Wójcików. Józef Wójcik, ojciec rodziny dał alarm. Wszyscy zgromadzili się w jednej izbie, otworzono drzwi, do zabudowań weszli Niemcy. Natomiast kilka chwil przed tym, jak otwarto drzwi intruzom, do sekretnego schronu wyszło dwóch spośród Wójcików – dwoje najstarszych: Franciszek i Antoni.

Wojciech Wójcik – zbieżność nazwisk jest przypadkowa – nie był spokrewniony, lecz wówczas ukrywał się u Wójcików, również zszedł do tego schronu. Tutaj znajdowała się m.in. amunicja, stworzono tu rodzaj magazynu broni; znajdował się tu również m.in. ręczny karabin maszynowy. Z tego schronu prowadziło wyjście poza zabudowania, przy czym wyjście było przysypane śniegiem. Gdy trojgu mężczyzn udało się uwolnić, zobaczyli wokoło Niemców. Po cichu starali się opuścić zabudowania. Gdy Niemcy spostrzegli, że ktoś próbuje uciec, a wszystko spowijała ciemność nocy, otworzyli ogień. Szczęśliwie, tych trzech: Wojciech, Antoni i Franciszek zdołało uciec. Jednakże małżeństwo Wiktorii i Józefa Wójcików oraz ich czworo dzieci pozostało w domu. Dom doszczętnie przeszukano, a rodzinę bito i poddano torturom. Kiedy nic w domu poza tą bronią, która już została zabrana, nie odnaleziono, zabudowania zostały spalone, a pojmani skrępowani drutem kolczastym, wypędzeni nocą 3 kwietnia 1943 r. do Dębicy. Tutaj, w więzieniu, które mieściło się w dawnym Pałacu Raczyńskich, czyli w pałacu przy Kościele Świętej Jadwigi, przetrzymywano ich przez tydzień. 11 kwietnia 1943 r. zostali zabrani na Cmentarz Żydowski i tam ich rozstrzelano. Później ekshumowano ich ciała i obecnie spoczywają w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym, czyli Starym Cmentarzu. O ich bohaterskiej, niezłomnej postawie do końca świadczy fakt, że po ich zabraniu, po ich maltretowaniu, po biciu celem wymuszenia zeznań, nikt z konspiracji nie poniósł skutków i dlatego najpewniej musieli zginąć, lecz do końca pozostali wierni złożonej przysiędze, do końca zachowali tajemnicę konspiracji. To pierwsza historia.



Druga historia, którą chciałbym przedstawić, również miała miejsce w sobotę, jednak była to lipcowa ciepła sobota, 24 lipca 1943 r. Świt sobotni dla rolników oznaczał w tym czasie żniwa. Nastął ciepły dzień, wielu rolników wybrało się, by skosić zboże. Już kiedy słońce pojawiło się na niebie wczesnym rankiem 24 lipca 1943 r. do miejscowości Róża zjechały się oddziały niemieckie – oddziały żandarmerii i policji. Wojska otoczyły szczelnym kordonem całą miejscowość, tak, by nikt nie uciekł, a ci, którzy próbowali uciec, już w pierwszych zostali chwilach śmiertelnie zranieni, tak jak chociażby Jan Erazmus, lat 28, który chciał uciec, a zginął od pierwszych kul. Niemcy w czasie tej pacyfikacji zamierzali wyłapać podejrzanych członków Podziemia. Sprawdzali dom po domu, szukali, co kryje się w poszczególnych zabudowaniach. Wyjątkowy oprawca Julius Gubler, a także Hans Robert Urban przystąpili do wytypowania poszczególnych osób. W ten sposób wytypowano m.in. kilkunastu działaczy podziemia i przeszukano ich domostwa, znajdując między innymi prasę konspiracyjną. Te osoby, jak chociażby Jakub Kawa, ps. „Nabój”, lat 45, czy Józef Niedbalec, lat 23, byli poddani wyrafinowanym torturom, a następnie rozstrzelani. W czasie tej pacyfikacji zginęło wielu mieszkańców Róży, m.in. Jan Krzystyniak, Wojciech Bielawa, Wojciech Więż, Natalia Kostecka, Jan i Aniela Trojakowie, a także wspomniany wcześniej Józef Niedbalec i Jakub Kawa. Wreszcie oddziały niemieckie zaszły pod zabudowania Józefa Erazmusa, ps. „Anhelli”, dowódcy miejscowej placówki Armii Krajowej. Mieszkanie, cała izba, cały dom, gospodarstwo zostały poddane przeszukaniu. Z kolei Niemcy zaczęli torturować Józefa Erazmusa „Anhellego”. Był on torturowany, bity, bezustannie pytany o nazwiska, o podanie kolejnych osób zaangażowanych w konspirację. „Anhelli”, bo taki nosił pseudonim w konspiracji, bohaterko milczał. Uderzony kolbą stracił przytomność. W tym momencie jego synek, Edward, ruszył ojcu na ratunek. Kiedy Józef Erazmus, odzyskał przytomność i po raz kolejny został zapytany o nazwiska, nikogo nie wydając, Niemiec oznajmił, że jeśli nikogo nie wyda, jego syn zostanie natychmiast rozstrzelany. „Anhelli” wciąż bohaterko milczał i w tym momencie padł strzał. Zginął Edward Erazmus. Widząca wszystko żona Józefa Erazmusa rzuciła się synkowi na ratunek i padł kolejny strzał. Jak opisuje w artykule opublikowanym w „Echu Załogi” Władysław Strumski: *„w ten sposób krew dziecka potoczyła się z krwią matki”*. „Anhelli” do końca milczał, do końca nikogo nie wydał. Został zabrany przez Niemców, aresztowany i przewieziony do tarnowskiego więzienia, a tam poddany kolejnym torturom. Lecz kiedy odjeżdżał, jego oczom ukazał się widok płonących zabudowań – całe gospodarstwo zostało obrócone w zgliszcza. W tarnowskim więzieniu na skrawku papieru zanotował kilka słów, które później dotarły do działaczy podziemia. Zanotował: *„Przeznaczcie komendantowi”* – chodziło tutaj o komendanta dębickiego obwodu Armii Krajowej Adama Lazarowicza – *„że nic nie powiedziałem w śledztwie i nie powiem. Poświęciłem rodzinę i siebie dla Polski”*. Józef Erazmus, ps. „Anhelli” został prawdopodobnie zamordowany w listopadzie 1943 r.

Oto druga historia, a trzecia historia rozegrała się w sierpniu 1944 r., miała miejsce w Gumniskach już w czasie Akcji „Burza”, będącą formą powstania zbrojnego przeciw niemieckiemu okupantowi. Działania trwały na terenie dębickiego powiatu – dębickiego obwodu Armii Krajowej od 28 lipca 1944 r. Drugi rejon walki obejmował nasze miasto, pierwszy rejon walki zorganizowano został w rejonie Sędziszowa i Ropczyc, natomiast trzeci w rejonie Pilzna. Żołnierze drugiego rejonu walki – dębickiego – skoncentrowali się na działaniach wojennych w lasach na południe od Dębicy, w lasach Gumnisk i Braciejowej. 12 sierpnia 1944 r., a była to również sobota, do Gumnisk przybyły oddziały SS. Spędzono całą miejscową ludność, podejrzaną o współpracę właśnie z żołnierzami polskiego podziemia i tę ludność prowadzono na pewną zagładę. Prowadzono ich z Gumnisk, główną drogą w kierunku Dębicy. Szacuje się, że oddział niemiecki liczył około 250 żołnierzy, formacje tych 250 esesmanów, żołnierzy, policjantów wiodły bezbronną ludność z Parafii Gumniska. Po drodze miejscowa ludność była bita, torturowana; słychać było krzyki, jęki. Żołnierze stacjonujący w lesie zostali zaalarmowani. Zwiad doniósł o realizowanej pacyfikacji. Żołnierze Armii Krajowej pod dowództwem kapitana Józefa Lutaka „Dyzmy”, atakże Władysława Strumskiego „Brutusa” i jego oddział dyspozycyjny komendy obwodu w sile 23 żołnierzy wyruszył, aby wspomóc miejscową ludność, aby odbić ją i ocalić. Zresztą to był jeden z celów prowadzonej Akcji „Burza” – by ochronić miejscową ludność. Jednak jak chronić mieszkańców całej wsi z 23-osobowym oddziałem? „Dyzma” zdecydował się podzielić tę grupę na trzy mniejsze podgrupy – po prawej stronie mniejsza, kilkusobowa grupa, po lewej stronie mniejsza, a główne siły – grupa uderzeniowa na czele z Józefem Lutakiem. Kiedy miejscowa ludność podeszła pod stanowiska żołnierzy AK rozpoczęła się bitwa o Gumniska. Podzieleni na trzy grupy żołnierze razili Niemców ogniem. Nieprzyjacielem, dezorientowani, nie wiedząc, ilu jest atakujących, przystąpili do obrony, co pozwoliło miejscowej ludności na ucieczkę. Mieszkańcy wsi rozbiegli się. Kiedy obrońcom zabrakło amunicji, ci przystąpili do wycofania. Do odwrotu przystąpiły także oddziały niemieckie. Ta akcja pacyfikacyjna zakończyła się obroną miejscowej ludności przez żołnierzy Armii Krajowej. W czasie boju poległ jeden żołnierz z oddziału dyspozycyjnego – Stanisław Mroczyński, ps. „Miecz”, który jest m.in. patronem Szkoły Podstawowej w Górze Motycznej.

Oto trzy historie pacyfikacji, mające miejsce na terenie powiatu dębickiego, jednak tych pacyfikacji było znacznie więcej. Były to pacyfikacje ukierunkowane przeciwko Polkom udzielającym schronienia osobom narodowości żydowskiej, a także wymierzone w działaczy podziemia niepodległościowego lub też w stosunku do osób, udzielających im jakiegokolwiek pomocy. Te pacyfikacje objęły szereg miejscowości na terenie powiatu dębickiego – to Brzeźnica, Wiewiórka, Gołęczyna, Dobrków, Chechły, Okonin i wiele, wiele innych miejscowości.

Kiedy mówimy o tym terrorze niemieckim, o tym bestialstwie ze strony niemieckiego okupanta na terenach powiatu dębickiego warto, abyśmy spojrzeli na postawy tej polskiej ludności – działaczy podziemia niepodległościowego, a także tych, którzy udzielali schronienia osobom narodowości żydowskiej, które świadczą o bohaterstwie, heroizmie i niezłomności polskiego społeczeństwa – im należy się nasza szczególna pamięć oraz szczególny szacunek.





DR MARZENA BAUM – GRUSZOWSKA

Wykształcenie

Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, muzeolog, kulturoznawca, archiwista.

Doświadczenie zawodowe

W latach 2002–2012 pracownik Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie. Kierownik Europejskiego Centrum Pamięci i Pojednania w Pustkowie w latach 2012–2015. Autorka wielu artykułów historycznych i książek, m. in. "Klasztor w mieście w świetle kronik benedyktynek poznańskich 1607-1780" (2009), "Światła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Relacje historii mówionej w działaniach edukacyjnych" (2009). Tłumacz z j. łacińskiego "Ważniejsze dokumenty do historii miasta Dębicy" (2013). Obecnie Pani dr Marzena Baum-Gruszowska jest kustoszem Muzeum Regionalnego w Pilźnie.



Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”



DR MARZENA BAUM - GRUSZOWSKA

„Zagłada ludności żydowskiej w dawnym powiecie dębickim 1939-1944. Zarys problematyki”

Chciałabym dziś zaprosić do zgłębienia – wyłącznie hasłowo, ze względu na ograniczony czas – niezwykle dramatycznego i bardzo głębokiego tematu – tematu zagłady społeczności żydowskiej w dawnym powiecie dębickim.

Druga wojna światowa to w dziejach narodu żydowskiego najtrudniejszy okres – okres zagłady, podczas którego w okupowanej Polsce, ale także w całej niemal Europie przystąpiono do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, czyli totalnego unicestwienia narodu. Działo się to niestety na oczach naszej społeczności, a obszar okupowanych polskich terenów stał się wraz z siecią gett, obozów pracy przymusowej, obozów koncentracyjnych i obozów zagłady centrum śmierci milionów Żydów z Polski oraz innych krajów podbitych przez Niemców w chwili wybuchu wojny. W Polsce mieszkało około 3,5 mln Żydów. Stanowiło to mniej więcej 10% ogółu ludności. 76% społeczności żydowskich zamieszkiwała miasta i miasteczka. Ówczesny powiat dębicki, wchodzący w skład województwa krakowskiego, powstał w roku 1937 po licznych wcześniejszych przekształceniach administracyjnych. Pierwotnie stolicą ustanowiono Pilzno, później Ropczyce, by ostatecznie przenieść ją do Dębicy. Liczył sobie 1641 km² i blisko 111 tys. mieszkańców, z czego też ok. 10 tys. to należało do społeczności żydowskiej. Oczywiście, z chwilą utworzenia Generalnego Gubernatorstwa w październiku 1939 r. administracja III Rzeszy wprowadziła odrębny podział administracyjny. Podzielono obszar Generalnej Guberni na dystrykty: krakowski, lubelski, radomski, warszawski, później jeszcze galicyjski. Powiat dębicki należał wówczas do dystryktu krakowskiego. Był on oczywiście obszarowo różniący się od tego przedwojennego, jednak dziś, mówiąc o zagładzie społeczności żydowskiej w dawnym powiecie, mam na myśli ten przedwojenny dawny powiat dębicki. W miastach tego powiatu zamieszkiwało w Dębicy ponad 2 200 Żydów, czyli stanowili oni 1/4 ogółu społeczności. W piśmie blisko 800 obywateli wyznania mojżeszowego, co stanowiło nieco ponad 20% ogółu mieszkańców. W Ropczycach ok. 1 200, to jest 28%. W Sędziszowie, prawie 45% wszystkich mieszkańców to przedstawiciele społeczności żydowskiej. W niektórych wsiach, takich jak Wielopole Skrzyńskie, liczba żydowskich mieszkańców znacznie przekraczała połowę mieszkańców. Można mówić, że ok. 500 gospodarstw miejskich na ziemiach naszego powiatu należało do ludności pochodzenia żydowskiego. Większość żydowskich mieszkańców powiatu należała do środowiska chasydów, czyli bardzo religijnych, ortodoksyjnych wręcz Żydów posługujących się językiem hebrajskim w literaturze i w liturgii, a językiem jidysz



w życiu codziennym, ściśle przestrzegających świąt żydowskich. Dużo mniejszą część stanowiła postępową, liberalną elitę żydowską, starającą się brać bardzo aktywny udział w życiu samorządowym i społecznym. We wszystkich miejscowościach naszego powiatu Żydzi posiadali własne gminy wyznaniowe, cechy rzemieślnicze, organizacje polityczne, charytatywne oraz kulturalne i szkoły, tzw. chedery i wszelkiego rodzaju instytucje społeczne. Ten świat polskich, powiatowych Żydów, runął z chwilą wybuchu II wojny światowej. Polityka Niemców wobec Żydów sformułowana została w dekrete z Centralnego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 21 września 1939 r., w którym wyraźnie określono wytyczne odnośnie postępowania względem społeczności żydowskiej i przewidywały one kilka zasadniczych etapów: ewidencję i przymus noszenia znaków rozpoznawczych, wywłaszczenie, pozbawienie wszelkich praw, koncentrację w gettach, deportacje do obozów śmierci i ostatni etap końcowy – całkowitą eksterminację. W Generalnym Gubernatorstwie zasady te zaczęto wdrażać w życie już w listopadzie 1939 r. Żydowski mieszkańcy powiatu dębickiego wkrótce po zajęciu terenów przez Niemców, stali się obiektem licznych represji, grabieży i nasilających się indywidualnych, a później grupowych i masowych mordów tej społeczności.

7 września 1939 r. Niemcy wkroczyli do Pilzna, by kolejnej nocy sforsować Wisłokę i zająć Dębicę. Do 13 września Niemcy zajęli już wszystkie miejscowości dawnego powiatu dębickiego i niemal natychmiast przystąpili do niszczenia instytucji i obiektów kultury żydowskiej. Spalili synagogę w Dębicy, Ropczycach, Sędziowie oraz w Pilźnie. Żydów ratujących spalone synagogi, podejmujących próby ocalenia palonych świętych ksiąg, mordowano. W pierwszych miesiącach wojny dążono również do szybkiego przejęcia żydowskich przedsiębiorstw oraz sklepów. Wprowadzono obowiązek noszenia przez Żydów opaski z Gwiazdą Dawida. Wszystkie zarządzenia i nakazy zmierzały do izolacji, wyeliminowania Żydów z życia gospodarczego, odebrania im ekonomicznych podstaw egzystencji, a także całkowitej degradacji potrzeb duchowych i kulturalnych. Uniemożliwiono Żydom wykonywanie praktyk religijnych. Takim przykładem może być 20 września 1939 r., kiedy w synagodze sędziszowskiej podczas odprawiania modłów aresztowano ok. 40 Żydów. Wywieziono ich do lasu w okolicy Iwierzyc i tam zastrzelono. Ofiary pochowano w zbiorowej mogile.

Wkrótce dewastacji uległy także cmentarze żydowskie w poszczególnych miejscowościach, czy to Pilźnie, czy też Dębicy. We wszystkich zajętych miejscowościach wojskowe władze okupacyjne wyznaczyły zakładników, wyłapywały zbiegłych jeńców, przeprowadzano poszukiwania broni, egzekucje i rozstrzelania. Pozbawiono Żydów prawa do swobodnego dysponowania swoją własnością. Upokarzano Żydów ortodoksyjnych, obcinając im pejsy. Często zdarzały się przypadki pobicia nawet za nie kłanianie się esesmanom w przestrzeni publicznej, odbierano Żydom kosztowności.

Represje w dziedzinie gospodarczej przejawiały się także przez nakładanie licznych kontrybucji, konfiskacie wyrobów wełnianych, futrzanych, bielizny oraz butów. Systematycznie okradano sklepy, stopniowo przejmowano przedsiębiorstwa żydowskie, zagrabiano nieruchomości, rekwirovano wszystko, co posiadało jakąkolwiek wartość.

Tuż po zajęciu miast szkoły publiczne otrzymały zakaz nauczania przedstawicieli społeczności żydowskiej. Dzieci żydowskie nie mogły już uczestniczyć w zajęciach lekcyjnych wspólnie z dziećmi polskimi, chrześcijańskimi. Pozamykano także religijne szkoły żydowskie. 28 listopada 1939 r. na mocy zarządzenia generalnego gubernatora Hansa Franka w poszczególnych miejscowościach zaczęto tworzyć Judenraty. Były to specjalne rady starszych przedstawicieli społeczności żydowskiej, które miały za zadanie dbanie o to, aby wszelkie rozporządzenia władz okupacyjnych były natychmiast przez społeczność żydowską realizowane. Pośredniczyły one też w przygotowywaniu pracowników żydowskich pracowników do prac przymusowych. Jeszcze w listopadzie tego roku utworzono Judenrat w Pilźnie. Na początku 1940 r. powstały Rady Żydowskie w Sędziszowie, Ropczycach, Dębicy i Wielopolu Skrzyńskim. W kolejnych miesiącach docierały też do naszych terenów fale uchodźców społeczności żydowskich z ziem polskich, z Kraju Warty. Tak na przełomie 1939 i 1940 r. przywieziono do Pilzna dużą grupę Żydów wysiedlonych z okolic Łodzi. Część żydowskich mieszkańców jeszcze w listopadzie 1939 r. przesiedlono przymusowo do Nowego Sącza. Na terenie powiatu wyjątkowo licznie rozmieszczone zostały formacje policyjne i wojskowe. To też było w dużym stopniu zadecydowało o tragizmie losów społeczności żydowskiej. W Dębicy utworzono placówkę rzeszowskiego Gestapo, którego szefem został Julian Gardner, a także posterunek Kriminalpolizei tzw. Kripo. Oprócz etatowych posterunków Policji Porządkowej – Ordnungspolizei – w mniejszych miejscowościach funkcjonowały także posterunki żandarmerii, posterunki granatowej policji, tzw. Polnische Polizei, jak również formacje pomocnicze policyjne, tak zwane Landwache i Dorwache, stanowiące rodzaj policji wiejskiej. Od 1940 r. działały też placówki służb specjalnych, podporządkowane ówczesnemu staroście dębickiemu.

Sporą obsadę miał również posterunek ochrony kolei – Bahnschutzpolizei – stacjonujący w Dębicy. Jednak tym, co najbardziej zaważyło na sile niemieckiej była organizacja dwóch wielkich poligonów na obszarze powiatu dębickiego i w jego pobliżu, a mianowicie poligonu Waffen SS, Truppenübungsplatz Heidelager w Pustkowie oraz niedaleko naszego powiatu poligon Wehrmacht Truppenübungsplatz der Wehrmacht Süd. zlokalizowanego w obrębie obszaru powiatu tarnobrzeskiego. Obydwa poligony przyciągnęły bardzo wiele prywatnych niemieckich firm. Przyczyniły się zatem do utworzenia obozów pracy przymusowej w okolicach poligonu, ale też i w Dębicy. Społeczność żydowska naszego powiatu była bezpłatnym źródłem siły roboczej. Jednocześnie te obozy pracy służyły biologicznemu wyniszczeniu pracujących tam ludzi.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE Z POWIATEM DĘBICKIM – PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY 1938 r.

/WYSIEDLANIA WYPOĘDZENIA I UCIECZKI. ATLAS ZIEM POLSKI, WARSZAWA 2008/



„Zagłada Żydów była tragedią na skalę biblijną, a w Generalnej Guberni nie było żadnej Arkii Noego, istniały tylko klecione naprędcy tratwy, z których większość zatonięła na pełnym morzu prób przetrwania....”

T. Frydel, Powiat dębicki [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, red. B. Engelsing, J. Grabowski, t. II Warszawa 2018, s. 52L.

To m.in. właśnie pustkowski obóz pracy dla Żydów stał się od 1940 r. głównym miejscem, do którego kierowano żydowskich robotników z całego powiatu. Wykorzystywanie żydowskich pracowników, przynoszące Niemcom zyski, było zarazem jednym z celów tworzenia wyłącznych dzielnic żydowskich, czyli tak zwanych gett.

Od jesieni 1940 r. Niemcy już na coraz większą skalę kontynuują wyodrębnianie i izolowanie dzielnic żydowskich, na które wybierają najnędniejsze obszary miast i miasteczek. Następowaly także coraz liczniejsze fale deportacji i wysiedleń. W 1940 r. utworzono getto w Ropczycach, stłaczając w nim Żydów z miast oraz okolicznych miejscowości, jak np. Wielopole Skrzyńskie, do którego rok później spędzono Żydów z pobliskich wsi. W 1941 r. w Ropczycach było już ponad 1200 Żydów. Od 1941 r. funkcjonowało także getto w Sędziowie, w którym znalazło się ok. 1400 osób. W Dębicy getto utworzono na początku 1942 r. wzdłuż ulic Żuławskiego i Kilińskiego. Getto w Pilźnie utworzono na terenie Starej Targowicy – dawniejszej ulicy Juliusza Słowackiego. O uformowaniu się getta w Pilźnie można mówić już między majem a lipcem. W getcie tym umieszczono Żydów z miasta oraz wszystkich sąsiadujących miejscowości m.in. Czarnej czy Żdżar.

Na przełomie 1941 i 1942 r. sytuacja Żydów w regionie znacznie się pogorszyła. Niemcy domagali się coraz większych kontrybucji, ograniczano obszar dostępny dla Żydów. Powodowało to znaczną ciasnotę i przeludnienie dzielnic żydowskich. Zdarzało się, że w jednej izbie przebywało nawet do 20 osób, co sprzyjało nie tylko szerzeniu się licznych epidemii, ale także stanowiło dodatkową torturę psychiczną i fizyczną dla stłoczonych w getcie Żydów. Pozbawiono ich jakichkolwiek środków przetrwania. Myślę, że to są aspekty tak powszechnie znane, iż nie wymagają na ten moment głębszego rozwinięcia. We wszystkich miejscowościach mnożyły się egzekucje i szykany względem stłoczonych w gettach ludności. Na przestrzeni 1941 r. odnotowano także liczne rozstrzeliwania Żydów w miejscowościach powiatu, tak pojedynczych osób, jak też grup. Przykładem może stanowić egzekucja w trakcie przesiedleń z getta do getta w Pilźnie Żydów z Czarnej Tarnowskiej w maju 1942 r. Szczególnym okrucieństwem, jak donoszą źródła i relacje oraz wspomnienia wykazywał się dębicki żandarm Robert Hans Urban, który, jak podkreślano we wspomnieniach, znęcał się nad Żydami z całego regionu.

Kolejne zarządzenia władz niemieckich na obszarze powiatu dębickiego w coraz większym stopniu ograniczały Żydom swobodę poruszania się. Zgodnie z obwieszczeniem ówczesnego starosty Ernsta Szyttlera z dn.20 listopada 1942 r., kierującego się ogólnymi dyrektywami, jakie panowały w całym Generalnym Gubernatorstwie, okoliczni Żydzi mogli przybywać tylko w istniejących już dzielnicach żydowskich zamkniętych. Nie można było przedostać się ani na zewnątrz, ani do wewnątrz bez specjalnych przepustek i pozwoleń.

Wszystko to sukcesywnie zmierzało do przeprowadzenia „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” tak, jak określali to Niemcy, czyli akcji Reinhard. Rozpoczęła się ona wiosną 1942 r.

W całym Generalnym Gubernatorstwie rozpoczęto przygotowania do masowego mordu ludności żydowskiej. Uruchomiono potężne fabryki śmierci: obozy w Oświęcimiu, Sobiborze, Bełżcu, Majdanku, Treblince. W ramach przygotowań do tego „ostatecznego rozwiązania” od początku 1942 r. intensywnie przesiedlono Żydów z małych gett do większych miejscowości przy liniach kolejowych, co miało ułatwić deportacje do ośrodków zagłady. W powiecie dębickim dokonano szeregu takich przesiedleń w ramach kilku większych operacji realizowanych od maja do sierpnia 1942 r. I tak np. 19 czerwca 1942 r. Żydów pilźnieńskich stłoczono w tamtejszym zamkniętym już getcie wraz z 600 Żydami z okolicznych miejscowości. Getto w Wielopolu Skrzyńskim rozwiązano w czerwcu, a jego ludność ok. 920 osób przesiedlono do getta pobliskich Ropczycach. Ponad 50 osób wówczas rozstrzelano i pochowano na miejscowym cmentarzu żydowskim. Latem 1942 r. przeniesiono także część mieszkańców getta ropczyckiego do Sędziszowa. W ostatnich dniach czerwca 1942 r. rozpoczęto likwidację getta sędziowskiego. Żydów z Sędziszowa, Ropczyc, Wielopole i Pilzna sukcesywnie przesiedlano do getta dębickiego.

Druga fala przesiedleń nastąpiła w okresie 19-25 lipca 1942 r., podczas której do gett w Sędziszowie oraz Dębicy trafili także Żydzi z Baranowa Sandomierskiego, Pustkowie, Radomyśla. Getto ropczyckie, liczące jeszcze w maju 1942 r. ponad 1300 miejscowych Żydów oraz około 900 przesiedlonych w czerwcu z Wielopola, zostało zlikwidowane 23 lipca 1942 r., a tamtejszą społeczność przetransportowano na jeden dzień do Sędziszowa i jeszcze tego samego dnia rozpoczęto działania likwidacyjne getta sędziszowskiego. Po przeniesieniu do niego mieszkańców z getta ropczyckiego liczyło ok. 3400 osób. Ostatecznie jego likwidacja nastąpiła 24 lipca. Towarzyszyły jej egzekucje ludności na miejscowym cmentarzu żydowskim na rynku, podczas których wymordowano około 380 Żydów. Pozostałych przesiedlono do getta w Dębicy.

Pierwsze akcje likwidacyjne getta pilźnieńskiego rozpoczęły się na przełomie sierpnia i września 1942 r. Szacuje się, że od wiosny do jesieni 1942 r. w getcie przebywało około 1500 osób i te osoby trafiły również do getta w Dębicy. Akcje likwidacyjne gett w mniejszych miejscowościach były doskonale zsynchronizowane przez Niemców z przygotowywaną ostateczną likwidacją getta w Dębicy. Taka pierwsza wstępna selekcja żydowskiej ludności Dębicy miała miejsce najprawdopodobniej nocą 29 czerwca 1942 r. Odbędzie się na tzw. Księżej Łące, terenach nieopodal dzisiejszego Parku Jordanowskiego. Po ich zakończeniu gestapowcy ponownie przeszukali całe getto w celu wyłapywania tych, którzy się zdołali gdzieś ukryć. Kilkadziesiąt osób rozstrzelano na miejscowym cmentarzu żydowskim i później w pobliskim lesie.

Życie straciło ponad 570 Żydów. Pewna część została wywieziona do obozu pracy w Pustkowie i ok. 3000 Żydów wówczas przetransportowano do obozu zagłady w Bełżcu. Kolejną dużą akcją likwidacyjną, przeprowadzoną najpewniej w dniach 21-25 lipca 1942 r. była akcja również na Księżej Łące w getcie dębickim. Kilkaset osób wyselekcjonowano wówczas do pracy w Pustkowie w Rzeszowie czy Mielcu. Żydów uznanych za nieprzydatnych do pracy rozstrzelano, ciała zostały zakopane w lesie na Wolicy. Równocześnie ok. 800 Żydów poprowadzono na stację kolejową i wywieziono do Bełżca.

Po pierwszej fazie likwidacji w Dębicy pozostało ok. 1700 żydów. Na miejsce wywiezionych sprowadzono kolejne grupy ludności z pobliskich miejscowości. Jesienią 1942 r. przekształcono częściowo getto dębickie w obóz pracy, mieszczący się w barakach w północnej części miasta. Zatrudniono na początku 600 robotników na potrzeby firmy Offenbach Schulz. Nadal sukcesywnie dokonywano selekcji na zdolnych do pracy i przeznaczonych do likwidacji. 16 września z getta oraz obozu w Pustkowie wysłano do Bełżca kolejny transport ok. 2000 Żydów. Trzecia akcja likwidacyjna dębickiego getta rozpoczęła się najpewniej nocą z 15 na 16 grudnia 1942 r. Ponownie zebrano wszystkich Księżej Łące. Osoby wskazane jako przydatne otrzymywały zaświadczenia do pracy i wracały na miejsce zbiórki. Pozostali zostali skierowani w transporcie do obozu zagłady w Bełżcu. Z powodu protestu Wehrmachtu na początku 1943 r. zaprzestano na pewien czas mordowania Żydów, uznanych za potrzebnych i zdolnych do pracy. W myśl relacji świadków, część społeczności żydowskiej z getta dębickiego próbowała uciec do getta w Bochni, o którym mawiano, że warunki w nim są znośniejsze. Ostateczna likwidacja getta w Dębicy nastąpiła w początkach kwietnia 1944 r. w wigilię święta Pesach. Później miały już miejsce tylko drobne akcje „oczyszczające miasto” z jego żydowskich mieszkańców. Jednym z ostatnich aktów zagłady Żydów w powiecie była ewakuacja więźniów z żydowskich obozów pracy w Pustkowie. Jego likwidacja miała miejsce 24 lipca 1944 r.

Oczywiście, mówiąc o eksterminacji społeczności żydowskiej warto chociaż nadmienić, że przez cały czas jej trwania nieustalona bliżej liczba Żydów podejmowała próby ratunku, ucieczki. Najpierw przed dyskryminacją, później przed eksterminacją i chroniła się, uciekając przed masowymi egzekucjami, deportacjami do obozów zagłady. Próbowała się schronić po aryjskiej stronie czyli poza gettem, korzystając z przedwojennej sieci kontaktów oraz skomplikowanej struktury pomocy Polaków. Postawy Polaków wobec zagłady ludności żydowskiej to odrębny temat – niezwykle głęboki i skomplikowany, ponieważ niebywała na skalę całej Europy i całego świata eksterminacja społeczności żydowskiej budziła kontrowersyjne, różnorakie postawy – całe ekstremum różnych postaw w stosunku do tego, czego świadkami byli Polacy.



Jednak bardzo mocno warto podkreślić, iż tylko w Polsce za próbę ratowania Żyda groziła kara śmierci. Aby zapobiec ukrywaniu się Żydów, udzielaniu im pomocy 15 października 1941 r. gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie nakładające karę śmierci na Polaków, którzy dawaliby schronienie Żydom, przewozili ich, dawali lub sprzedawali żywność, nie zgłosili miejsca ukrywania się. Prócz prawa antyżydowskiego i terroru Niemcy posługiwali się najgorszego rodzaju propagandą, chcąc zniechęcić Polaków do kontaktów z ludnością żydowską.

Chociaż w żadnym z okupowanych krajów nie było kary śmierci za pomoc Żydom, to i tak Polaków, sprawiedliwych ratujących Żydów przed zagładą, jest najwięcej na świecie. Nie wiemy, ilu jeszcze nie zostało uhonorowanych za pomoc, bo tak, jak w przypadku ostatnich wydarzeń wokół rodziny Ulmów, zginęli ci, którzy pomoc nieśli i ci, którzy ją otrzymywali. Władze niemieckie przywiązywały ogromną wagę do wyłapywania uciekinierów z getta. Obławy wszczynano niemal natychmiast, więc szanse malały do zera, a mimo tego, są szlachetne przypadki ocalań. Tym osobom – Sprawiedliwym wśród Narodów Świata należy się największa chwała. Pojedyncze i niezorganizowane akcje i obławy organizowano jeszcze w latach 1943-44 w ramach pacyfikacji miejscowości na terenie naszego powiatu. Okresem największego nasilenia akcji pacyfikacyjnych były czerwiec i lipiec 1943 r.

Masowa zagłada Żydów w latach 1942-1944 w szczególności od wiosny do jesieni 1943 r. pochłonęła szacunkowo od 2 mln do 3 mln ofiar polskich Żydów. Tysiące skupisk żydowskich, gdzie żyli Żydzi, współtworząc z nami kulturę, historię naszego regionu, rozwój gospodarczy uległo całkowitej zagładzie. W raporcie Tymczasowego Komitetu Żydowskiego na obszarze Dębicy, złożonego kilka tygodni po zakończeniu wojny, szacowano, że ocalało ok. 5 500 osób w kryjówkach leśnych, w lasach, dzięki dokumentom aryjskim na terenie naszego powiatu dębickiego. Podobnie, jak w całym kraju okupacja niemiecka położyła kres obecności Żydów na obszarze powiatu dębickiego. Jednak myślę, że pamięć o społeczności żydowskiej należy się społeczności żydowskiej ze strony nas – Polaków i chrześcijan.





DR JACEK MAGDOŃ

Wykształcenie

Doktor nauk humanistycznych - ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Szczecińskim (magisterium) i Uniwersytecie Rzeszowskim (doktorat), studia podyplomowe: bibliotekoznawstwo (Uniwersytet Jagielloński), wychowanie obronne (Uniwersytet Rzeszowski);.

Doświadczenie zawodowe

Radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego V i VI kadencji, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą, członek Komisji Edukacji, Kultury i Kultury Fizycznej. Nauczyciel dyplomowany, starszy specjalista w Instytucie Pamięci Narodowej w Rzeszowie.

Porucznik rezerwy Wojska Polskiego (specjalność: logistyka), członek Komendy Głównej Związku Strzeleckiego „Strzelec” JP w Rzeszowie (pełni funkcję Głównego Inspektora ds. Orłąt ZS), instruktor Obrony Cywilnej, instruktor strzelectwa sportowego, ratownik drogowy Polskiego Związku Motorowego, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Odnaczony przez Prezydenta RP: Krzyżami Zasługi (Brązowym i Srebrnym) oraz Medalem „Za Długoletnią Służbę” (Brązowym), a przez Ministra Edukacji Narodowej – Medalem Edukacji Narodowej.



Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

DR JACEK MAGDOŃ

„Niemieckie represje wobec ludności cywilnej powiatu dębickiego.

Losy Polaków z obszaru SS Heidelager Pustków”

Jako wieloletni nauczyciel postaram się przybliżyć zadany mi temat, który nie ma jeszcze swojej odrębnej monografii. Moje wystąpienie można zatem traktować po części jako postulaty badawcze, które należy rozwinąć i też zweryfikować.

Wybuch drugiej wojny światowej to oczywiście wstrząs przede wszystkim dla Polaków, którzy stali się pierwszym narodem dotkniętym paktem Ribbentrop-Mołotow. Mapa, pochodząca z ówczesnego radzieckiego atlasu, odzwierciedla już zmiany terytorialne, które nastąpiły na obszarze okupowanej Polski. Ukazuje ogromne terytorium III Rzeszy, widoczny jest zachodni skraj Związku Sowieckiego, a pośrodku tego obszaru widzimy wydzielony teren II RP o nazwie Generalne Gubernatorstwo z dwoma, trzema największymi miastami: Warszawą, Krakowem i Lublinem. Oczywiście, Niemcy zdecydowali, że Warszawa stanie się w przyszłości mało znaczącym miastem na mapie. Chodziło oto, by Polacy stracili swoją stolicę i również ważny punkt odniesienia, istotny choćby w poprzednim okresie zaborów.

Generalne Gubernatorstwo otrzymało swoje odrębne władze. Najbardziej znaną postacią jest Hans Frank – Generalny Gubernator, którego pamiątki stanowią ważne świadectwo tamtej epoki. Generalne Gubernatorstwo zostało podzielone na dystrykty. Teren, o którym my dzisiaj rozmawiamy znajdował się na terenie dystryktu krakowskiego. W Generalnym Gubernatorstwie zaprowadzono szczególne prawa, wynikające z zamiaru Niemiec uczynienia tego zdobytego terytorium pierwszym terenem kolonialnym III Rzeszy. Stąd odrębna poczta, w której wykorzystano m.in. polskie znaczki, by zaznaczyć niemieckie panowanie. Wprowadzono walutę i całą administrację. Faktycznie ten obszar miał służyć dalszej niemieckiej ekspansji na wschód, stąd ogromna rola wszystkich niemieckich formacji wojskowych na tym terenie. Obszar ten ulegał pewnej zmianie od roku 1941 ze względu na zdobycie nowych terytoriów na wschodzie po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Patrząc na mapę dystryktu krakowskiego zwracamy szczególnie uwagę na trzy odznaczające się obszary. To oczywiście trzy nowo wyznaczone poligony: poligon Wehrmachtu, Luftwaffe i znajdujący się właśnie na terenie powiatu dębickiego poligon SS. Ten poligon pierwotnie nie miał powstać, jednak formacja SS była bardzo zaborcza i głodna sukcesu, wobec czego nie mogła zrezygnować ze swojej części na zdobytych terytoriach więc stąd ten poligon jakby dodatkowo, też widać po obszarze, że nie był największy.



Istniejące linie kolejowe, jak również sieć drogowa umożliwiała w bardzo szybkim tempie dotrzeć na teren poligonu, co miało oczywiście szczególne znaczenie przy działaniach wojskowych. Na terenie tego poligonu komendantura została zainstalowana w świeżo rozbudowanym Pustkowie – były to inwestycje związane z COP, dawniejszą fabryką „Lignoza”. Ważnym dla całego tematu jest to, że Pustków wysiedlono, natomiast zakłady „Lignoza” zostały zdemontowane i wywiezione do Niemiec, natomiast istniejąca już infrastruktura została wykorzystana na cele wojskowe. Niekiedy istniejące w Pustkowie budowle są określane jako niemieckie. Jednak należy pamiętać, iż była to inwestycja Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Kolejne wysiedlenia dotyczyły ludności wiejskiej i możemy dotrzeć do kolejnych spisów 38 miejscowości. W kwestii wysiedleni stosowano pewne wyjątki. Pamiętamy, że na miejscu wykorzystano leśników – Służbę Leśną – wciągając ich w struktury niemieckie. Również te osoby, które znalazłyby zatrudnienie na poligonie SS mogły starać się na pozostanie miejscu zamieszkania. Generalna zasada była jednak taka, że osoby mieszkające na tych terenach zostały wysiedlone. Pozwalano zdemontować na przykład dom i przewieźć w inne miejsce, jednak większość miała takiej możliwości, bowiem nie posiadała przecież gruntów gdzie indziej. Zakazano zbierania plonów, co stało się ogromnym problemem, jak utrzymać się w warunkach wojennych. Część mieszkańców próbowała, szczególnie na pograniczu poligonu, wracać, zbierać plon, lecz wiązało się to z ogromnym ryzykiem.

Temat losów ludności cywilnej z terenu poligonu to kwestia wciąż czekająca na badania, głębsze poszukiwania, co poczyniono m.in. w Parafii Ocieka, dzisiejszej Gminie Ostrów. Ksiądz proboszcz z Parafii Ocieka ocenia, że z jego parafii wysiedlono ok. 2 000 parafian. Również ostatnio upamiętniono tych żołnierzy polskich, którzy dostali się do polskich sił na zachodzie, a więc opisanie historii mieszkańców z tego terenu stanowi temat wbrew pozorom bardzo rozległy, ponieważ szczególnie mężczyźni wcieleni do wojska, czy też uczestniczący w różnych formach walki z okupantem przeszli różne koleje losu i też bardzo ciekawym byłoby sporządzenie takiej statystyki, np. ilu żołnierzy dostało się do polskich sił na zachodzie, ilu walczyło w konspiracji w AK. Jest to wciąż możliwe i przykład upamiętnienia w Ociece – przykład żołnierzy walczących pod Monte Cassino jest tego dowodem.

Sama historia poligonu w Pustkowie wciąż wymaga sporo pracy. Nazwę często zmieniano, a jak wynika z rozmów z innymi badaczami, nomenklatura jest bardzo rozbudowana, co także stanowi temat do opisanie.

W ramach wysiedleń zakazano wstępu na temat poligonu, czego takim widocznym znakiem były tablice ostrzegawcze, zakazujące wejścia właśnie na teren jednostki. Mówiąc o zakładach „Lignoza”, zajętych przez Niemców, warto spojrzeć na charakterystyczne fotografie bramy z symboliką SS, również dokumentujące to wydarzenie. Należy przypomnieć badaczy, którzy zajmowali się podejmowaną tematyką. Jeszcze w okresie PRL-u wysiłek badawczy podjął Stanisław Zabierowski, lecz pierwsza wersja jego książki nie została dopuszczona do druku; książkę pisał po raz drugi. Popularna monografia Pustkowa jest dostępna w wersji, mówiąc delikatnie, bardzo okrojonej. Do dzisiaj jednak jest to jedno z podstawowych źródeł wiedzy, dotyczących represji wobec Polaków. Tutaj, by zrozumieć skalę niemieckich przedsięwzięć wystarczy spojrzeć na zdjęcie, gdzie widzimy Heinricha Himmlera, jednego z najbardziej znanych niemieckich zbrodniarzy, który tutaj przyjeżdżał na polowania, a także inspekcje oddziałów.

Sam poligon stanowił także obiekt zainteresowania polskiego wywiadu, więc szczególne osoby pochodzące z miejscowości włączonych do poligonu były dla konspiracji cenne, a także ci, którzy tu pracowali i mieli możliwość wyjścia poza poligon. Formacją nieco zapomnianą, a pracującą na terenie poligonu była służba budowlana, na wzór hufców pracy, do której wcielano młodych Polaków, zwana popularnie Junakami. Formację tę stworzono jeszcze przed wojną. Jako, że miała charakter paramilitarny, przynależność do niej stanowiła swoiste przygotowanie do służby wojskowej. Niemcy to wykorzystali i w życiorysach wielu mieszkańców powiatu dębickiego uwidacznia jest udział w tej formacji. Liczne prace budowlane właśnie siłami Junaków. To także stanowi element wykorzystania Polaków do pracy niewolniczej.

Mówiąc o represjach wobec ludności cywilnej należy zwrócić uwagę, osoby jakich narodowości grupowano na terenie obozu. Otóż mamy jeńców francuskich i belgijskich, mamy obóz dla Cyganów pierwsze ofiary zgładzone na terenie obozu. Dalej, mieścił się tu obóz dla Żydów, jeńców sowieckich (wymordowanych zupełnie) i obóz dla Polaków, funkcjonujący przez kilka lat tragicznie zapisany w historii powiatu i w szerszej panoramie wojennych tragedii. Kierowano tam osoby za wszelkie działania sprzeczne z przepisami zaprowadzonymi przez okupanta niemieckiego i stąd właściwie groza Pustkowa przeniesiona na symboliczną Górę Śmierci, obecna pamięci ludności cywilnej do dzisiaj. Obszar Góry Śmierci ulegał zmianie, a dziś jest o wiele bardziej zarośnięty, natomiast jako miejsce palenia zwłok jest groźnym memento.

Poligon przechodził liczne koleje losu i szczególnie ważne dla okupanta było stworzenie tutaj poligonu artyleryjskiego, gdzie testowano tą najtajniejszą niemiecką broń V (Vergeltungswaffe). Na potrzeby powstania tego poligonu w miejscowości Blizna stworzono komando Blizna.



Oddziały roboczo miały nazwy od miejsc, gdzie pracowały. Komando Blizna było szczególnie złowieszcze, bo dostanie się doń i pracowanie choćby przy obsłudze rakiet dawało stuprocentową pewność wyroku śmierci. Nikt nie mógł tych tajemnic wynieść na zewnątrz, więc tutaj – stopniując kręgi piekieł zbrodni na poligonie – nie sposób nie wspomnieć o tym fakcie. Zawsze przy takich okazjach przypominam Wernhera von Brauna, tak bardzo jest dzisiaj honorowanego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tytułuje się go „ojcem niemieckiej bronii rakietowej”, tej, która wyleciała w kosmos. Przynależał on również SS, a dziś możemy zobaczyć tylko jedno zdjęcie w mundurze, jakie wyszło na widok publiczny, na którym widzimy jego sylwetkę w połowie przesłoniętą. Nie był z przekonania nazistą natomiast w ten system włączył się w sposób bezwzględny, a kierując pracami nad bronią rakietową również miał świadomość toczących się zbrodni, inspekcjonował miejsca produkcji, montażu. Wszędzie tam wyzyskiwano niewolniczą siłę roboczą, mordowano więźniów. Z tamtych czasów zachowało się również wiele symbolicznych, niezwykle wymownych rysunków. Najbardziej bodaj sugestywnym jest rysunek pt. „Człowiek, jak mucha”, z kartką świąteczną wyrysowaną na odwrocie przez więźniów.

Może zbyt mało mówimy o tym, jakie były losy tych domostw zabudowań wiejskich z terenów poligonu. Przez wiele lat toczyła się dyskusja nad zdjęciami Blizny wykonanymi przez aliantów z powietrza. Tam miały być domy z tektury, miały być specjalne urządzenia maskujące faktyczne przeznaczenie poligonu i dzisiaj, kiedy odszukujemy ślady poligonu w Bliźnie okazuje się, że niewiele zostało z tych instalacji niemieckich, ponieważ ludność cywilna powróciła na miejsce w momencie, gdy potrzeba było restytuować dawny porządek, codzienne życie. Liczyła się każda deska, każda belka, każdy kamień, kawałek gruzu, zatem systematycznie demontowano i wykorzystywano do budowy wsi poniemieckie zabudowania. Stąd dzisiaj tych śladów nie ma zbyt wiele.

Wspomniano, że Armia Krajowa rozpracowywała poligon i rzeczywiście jest to jeden z największych sukcesów polskiego wywiadu. Trzeba też zwrócić uwagę – o tym się niewiele mówi – że Polskie Państwo Podziemne zajmowało się ludźmi wysiedlanymi. Wykorzystywano do tego i legalne w warunkach okupacyjnych instytucje tj. Rada Główna Opiekuńcza, ale też istniejącą strukturę parafialną. Obecna podczas konferencji siostra doktor Agnieszka Skrzypek, która bada tę tematykę pomocy ludności cywilnej przez Siostry Służebniczki. Istniała przecież sieć ochronek, a przede wszystkim to, co dzisiaj udaje nam się już dostrzec, Rada Główna Opiekuńcza stanowiła kamuflaż, na wzór czapy, na którą pozwolili Niemcy. Jednak pod jej działaniami w głównej mierze krył się Caritas i te parafialne instytucje charytatywne odegrały tutaj niebagatelną rolę. Miejmy nadzieję, że te badania zostaną dokończone w taki sposób, by można było pokazać skalę tej pomocy, ponieważ dokumentację Rady Głównej Pomocy w Dębicy

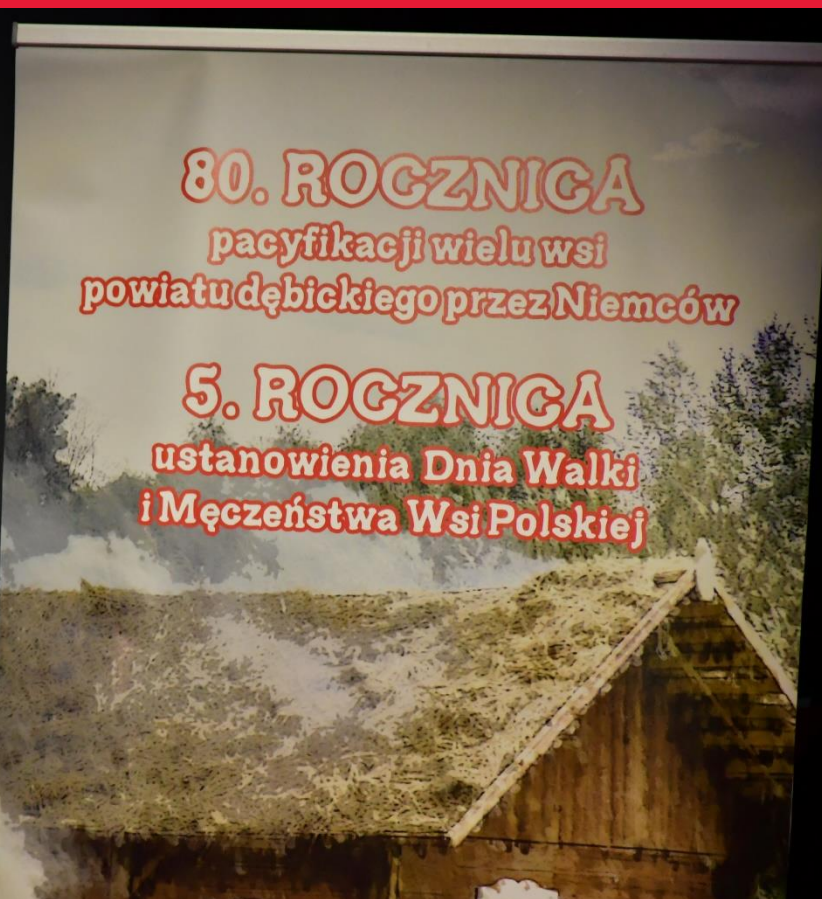
zniszczono w toku działań wojennych i niestety nie dysponujemy takimi danymi. Istnieje zaledwie nikły płomień nadziei, że gdzieś jakieś sprawozdania będą – choćby w archiwach niemieckich.

Jednym z kilku proboszczów, o których głębokim zaangażowaniu w pomoc uchodźców mamy możliwość mówić, jest ksiądz Jan Granicki. W przypadku księdza dziekana Granickiego, będącego także komisarzem wśród służebniczek dębickich mówimy o pomocy udzielanej od samego początku, od momentu, gdy wysiedlono Polaków z Pomorza i Wielkopolski, a następnie z falą uciekinierów ze Wschodu i w przypadku wysiedleńców z terenu poligonu. To są postacie, o których niemal nic się nie mówi, a zdaje się, że kontekst ludności cywilnej powinniśmy rozpatrywać pod kątem ludności katolickiej. Skoro mówi się o ludności żydowskiej, trzeba mówić więcej o lud katolickiej w podnoszonym kontekście.

Tutaj warto podkreślić ogromne zasługi Służby Leśnej na poligonie. Mieczysław Stachowski został przez Niemców wyznaczony na tego kierującego Polakami w służbie niemieckiej i dzięki temu praktycznie wszyscy leśnicy z terenu poligonu byli w polskiej konspiracji. Ich zasługi dla wojskowości są niecienione, ale trzeba powiedzieć, że inż. Stachowski był jednym z tych, którzy przygotowywali plan wyzwolenia obozu w Pustkowie. Plan nie został zrealizowany, ale podjęto wysiłek i to też godne jest podziwu.

Postać księżnej Jabłonowskiej, udzielającej pomocy więźniom Pustkowa to temat, który należy tutaj tylko zasygnalizować, natomiast jest on bardzo dobrze i szeroko znany. Na pewnym etapie Niemcy, orientując się, że Ci niewolnicy z Pustkowa zbyt szybko umierają, pozwolili na dożywanie więźniów. Księżna Jabłonowska, wspomagana przez swojego męża i czy to w ramach Rady Głównej Opiekuńczej, czy też w ramach konspiracyjnej „Tarczy” – „Uprawy”, organizacji ziemian i przemysłowców o charakterze paramilitarnym i społecznym, pomagającej konspiracji. Tutaj przywołać trzeba rodzinę Dębińskich z Witkowic, dziś części Ropczyc. Organizowali oni żywność dla więźniów Pustkowa. Trudno ocenić, ilu ludzi dzięki tym wspomniałym osobom uratowano, ale z pewnością należy mówić o tysiącach. Stąd więźniowie Pustkowa mówili o księżnej Jabłonowskiej „nasza Matka”, a to jest chyba największy tytuł, honorujący jej szlachetność i ofiarność.

Temat jest bardzo szeroki i myślę, że te niektóre tylko spośród przywoływanych publikacji, poruszających omawianą tematykę są godne polecenia. Zachęcając do ich przeczytania, ze swojej trony deklaruję pomoc – spotykając się nie pierwszy raz, z potrzeby serca – bo temat jest rozległy, ale wciąż niedomknięty. Mamy tym samym poczucie, że badań nad tą tematyką jest wciąż zbyt mało, że jest to rozdział naukowo nieopracowany i to też jest dla nas taki mocny impuls do tego by ta tematyka się wciąż zajmować i ją przypominać.



Mariusz Szewczyk – Burmistrz Miasta Dębicy, otwierający sesję popularno-naukową w dniu 13.09.2023 r.







Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



MUZEUM
HISTORII
POLSKI



PA
TRIO
TYZM
JUTRA

Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie
w ramach programu „Patriotyzm Jutra”

Egzemplarz bezpłatny

